Rok VII.
Nr.18/281.
Stockholm,2 maja 1946r.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O S C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny.

W ROCZNICE 3-MAJA.

Z okazji Swięta Narodowego P.Prezydent Raczkiewicz wydał Orędzie poniższe:

Obywatele Rzeczypospolitej:

W dzień Swięta Narodowego 3-ego Maja,czczonego przez Polaków jako dzień odrodzenia narodowego,zwracam się do Was w Kraju,doświadczonych ogromem ofiar i cierpień,i do Was poza Krajem,żyjących w wolności lecz zdala od umiłowanej Ojczyzny,ze słowami niezachwianej wiary w przyszłość naszego Narodu.

Naród nasz nie jest dziś wolny.Nie może czynem i słowem wyrazić swej woli.Dawał jej wyraz najpełniejszy i świadectwo niezbite w ciągu całego sześcio-lecia wojny o niepodległość.Swiadczył o swej woli zaciętą obroną przed niemiecką nawałą,pełną poświęcenia walką podziemną i bohaterstwem Armii Krajowej;nadludzkim męstwem powstańczej Warszawy,krwawym i pełnym chwały udziałem naszych sił zbrojnych na wszystkich polach bitew,niezłomną wiernością swoich żołnierzy i najszerszych rzesz obywateli, bezgraniczną ofiarnością kobiet i młodzieży,niezachwianą postawą milionów mas emigrantów,wysiedleńców,wygnańców.Tak Naród Polski świadczył swą wolę.Tak wołał o Polskę wolną,całą i niepodległą.

Twórcy ustawy rządowej 3-ego Maja podejmowali dzieło odrodzenia Rzeczypospolitej,"chcąc korzystać z pory w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili,która nas samym sobie wróciła".Bieg wydarzeń sprawił,że Polska zdołała wtedy zrzucić z siebie rosyjsko-pruskie gwarancje.Polacy poczuli się "wolni od hanbiących obcej przemocy nakazów". Naród mógł znowu przez krótką chwilę stanowić o swoim losie.Wolą jego było skorzystać z tej chwili "dla ugruntowania wolności,dla ocalenia Ojczyzny i jej granic."

Podstawą Konstytucji 3-ego Maja było przekonanie,że"wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu".Stawiając sobie za cel zabezpieczenie"niepodległości zewnętrznej i wolności wewnętrznej narodu",konstytucja starała się pogodzić ustrój parlamentarny z ustanowieniem"dzielnej władzy wykonawczej",domagając się od niej skolei, by pilnowała praw i sama ściśle je wypełniała.Polska miała być państwem praworządnym,wolnym,a wewnętrznie silnym i przez to zdolnym do obrony swego niepodległego bytu.

Ustawa rządowa szła na owe czasy daleko w kierunku demokratyzacji naszego życia narodowego.Otwierała drogę społecznego postępu w imię "sprawiedliwości,ludzkości i obowiązku chrześcijańskiego".Nie w duchu nienawiści poczęte było to dzieło,ale w duchu bratniej miłości.Wyraziły się w nim wieczne i niezniszczalne wartości naszego Narodu i dlatego po półtora wieku dzień 3-ego Maja nie przestał być swiętem Polaków.

Dziś wspominamy to dzieło nietylko jako drogą pamiątkę.Znowu kraj nasz jest pod obcą władzą i rządzą nim"hańbiące obcej przemocy nakazy". Znowu czekamy"chwili,którаby nas samym sobie wróciła",ażeby wola Narodu mogła się przejawić,ustanowić władzę Rzeczypospolitej,prawami ugruntować w niej sprawiedliwość społeczną i praworządność,przywrócić obywatelom bezpieczeństwo i swobody,dać państwu dzielną władzę wykonawczą",zabezpieczyć jego granice i niepodległość.

Naród Polski w ciągu całej wojny potrafił zachowac jasnosc celów i jedność duchową w obronie najistotniejszych swych praw.Jasność celu i jedność duchowa były również podstawą dzieła trzecio-majowego.Jak wówczas tak i dziś chcemy by w Polsce dokonało się dzieło wielkich przemian zgodnie z duchem czasów które idą i z potrzebami warstw pracujących miast i wsi.Chcemyjednak,by było ono dziełem własnym.Nie narzucone przemocą, nie przeszczepiane sztucznie z obcych wzorów.By było ono prawdziwym wyrazem woli narodu.

Na ziemi obcej chcemy korzystać z tej swobody,która jest udziałem szczęśliwych ludzi Zachodu jedynie poto,by strzec praw Rzeczypospolitej, by mówić za Polskę,za prawdę,za sprawiedliwość,gdy naród w Kraju nie ma możności wypowiedzenia się.Z tej drogi nikt i nic odwieść nas nie zdoła.

Nie po to Polacy walczyli o wolność na wszystkich frontach świata by nie zaznać wolności w Ojczyźnie.Wierzymy,że z pomocą Boga nadejdzie chwila,gdy Naród nasz będzie mógł dać stanowczy wyraz swej woli własnej i niepodległej.Wiemy,że wolą Narodu zarówno dziś,jak w ów pamiętny dzień 3-ego Maja,jest "ocalenie Ojczyzny naszej i Jej granic".

POŻYCZKA ZA WYBORY

Dobro narodu, prawa ludu, odbudowa - to hasła, którymi do znudzenia zarzuca nas warszawska propaganda. Niestety, to tylko słowa. Gdy chodzi o prawdziwe dobro narodu, o polskie interesy sprawa wygląda inaczej. Na pierwszym miejscu znajdują się interesy partii komunistytcznej, a interesy narodu polskiego - to hasło dla mas. Przecież nie w imię tych interesów zawierano umowy gospodarcze z Rosją pozbawiające Polskę olbrzymiej części wydobycia węgla poniżej ceny kosztu.

Do tych zbrodni przeciw narodowym interesom dorzucają tymczasowi władcy Polski dalsze. Jedną z największych jest postawienie na pierwszym planie politycznego skomunizowania Polski nawet za cenę gospodarczej nędzy i zerwania stosunków gospodarczych z Zachodem.

Rząd Brytyjski wystosował do rządu warszawskiego zapytanie, kiedy zamierza przeprowadzić demokratyczne wybory przewidziane umowami w Jałcie i Poczdamie. Ambasador brytyjski wręczył w tej sprawie rządowi warszawskiemu memorandum. W związku z tym wyszła na jaw nowa i ciekawa okoliczność: Na konferencji w Poczdamie Anglia wyraziła zgodę na zachodnią granicę Polski, pod warunkiem, że przyszłe wybory w Polsce będą rzeczywiście wolne. Zdaje się jednak, że dla lubelczyków ważniejsza jest sprawa politycznej władzy w Polsce - nawet wbrew woli narodu - niż sprawa uregulowania granic. W każdym razie ważniejsze jest dla nich skomunizowanie Polski. Poto przecież przyszli.

Równocześnie dowiadujemy się, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na udzielenie Polsce p o ż y c z k i 50 milionów dolarów na zakup lokomotyw, oraz dalszych 40 milionów dolarów dla zakupu sprzętu z demobilu amerykańskiego, oraz wyraził gotowość dalszej pomocy kredytowej, pod warunkiem p r z e p r o w a d z e n i a w o l n y c h w y b o r ó w. I znowu ta sama historia. Możemy otrzymać pomoc, której tak niezbędnie potrzebujemy, o ile odbędą się wybory. Ale wybory miały się odbyć jeszcze na wiosnę, w lecie - teraz odkłada się je do jesieni. I szkoli się milicję wyborczą.

Do politycznego gwałtu nad polską ludnością dołącza się dalsze przestępstwo: naród polski zmuszony jest wystarczyć sam sobie gospodarczo, jak długo komuniści uniemożliwiają swoim stanowiskiem pomoc Zachodu.

ZARZEWIE WOJNY.

Wojna zakończyła się, a jednak stan obecny nie jest stanem pokoju. Co gorsza, trudności odbudowy pokoju pietrzą się z dnia na dzień, wzrastają zamiast się zmniejszać. Do obecnej chwili nie widać nawet zarysów tej pokojowej budowli świata, jakiej oczekiwaliśmy, wszystkie rozwiązania mają charakter tymczasowy. Nie rozpoczęto nawet dyskusji na temat ogólnych zasad, według których ma być zorganizowany świat.

Ubiegła wojna nie była tylko walką o zasady. Była to wojna o prawo istnienia narodów, zagrożonych zupełnym wyniszczeniem, o prawo do życia, najbardziej okrutna i bezwzględna ze wszystkich wojen. Nie mniej jednak był to także spór między różnymi światopoglądami. Mimo ustania działań wojennych nie doszło do zakończenia ani sporu ideologicznego, ani nawet walki o byt narodu.

Karta Atlantycka poszła szybko i dokładnie w zapomnienie. Był to jedyny akt formułujący te zasady, o które narody wystąpiły do walki. Nie zastąpiono go niczym. Jeśli był to akt prawny - żyjemy w okresie międzynarodowego bezprawia, jeżeli przypisujemy mu tylko znaczenie moralne, weszliśmy w okres otwartego odrzucenia zasad moralnych w życiu międzynarodowym.

W praktyce wyraziło się to porzuceniem zasady samostanowienia narodów, walką o strefę interesów, podeptaniem praw małych narodów, powrotem do tajnej dyplomacji. Pokonano Niemcy, ale duch totalitaryzmu święci triumfy zarówno w życiu narodu, jak i w międzynarodowej polityce.

Pokój budowany na gwałcie i przemocy nie może być trwałym pokojem. Podział świata na dwa przeciwne obozy nie stwarza gwarancji spokojnej przyszłości.

A jednak dokonano tego wszystkiego właśnie z obawy przed wojną. Ludzkość boi się panicznie nowego konfliktu, wiedząc, że może on przynieść jej zagładę. Brutalne metody polityki rosyjskiej wytworzyły sytuację, w której - zdawałoby się - nie było innego wyjścia jak ustąpić, lub zbrojnie odpowiedzieć na akty gwałtu.

Zachód ustąpił. Wyrzekł się zasad, w imię których wezwał do walki swoich sprzymierzeńców, zgodził się na wprowadzenie rządów teroru w całej wschodniej i środkowej Europie. Uczynił to z żalem i goryczą dla ratowania pokoju. Nie sprzedał nas, jak to złośliwie usiłuje wmówić komunistyczna propaganda, bo wzamian niczego nie otrzymał.

Był to błąd zasadniczy który uniemożliwił odbudowę pokoju. Nie będzie paradoksem powiedzenie, że w obawie przed wojną poświęcono pokój. Nie będzie go można przywrócić bez zaspokojenia pokrzywdzonych, usunięcia dowolności oparcia życia międzynarodowego na zasadach sprawiedliwości.

W każdym razie nie ma mowy o rozpoczęciu tej pracy bez ustalenia zasad. Właśnie na skutek ich porzucenia świat przetworzył się na zbrojne obozy. Jedynie strach i wyczerpanie powstrzymują od natychmiastowego rozpoczęcia walki.

Wszystkie międzynarodowe organizacje, budowane w takich warunkach, nie tylko nie spełnią zadania ochrony pokoju, ale nawet pozostaną na uboczu istotnych zdarzeń. Tak jest z Radą Bezpieczeństwa, z Międzynarodowym Trybunałem i wszystkim, co w obecnych warunkach Zjednoczone Narody mają zamiar zrobić. Dopóki nie będzie ogólnie uznanych zasad międzynarodowego postępowania, tak długo nie zachodzi potrzeba istnienia międzynarodowych organów, a historia będzie się rozwijała w ramach stworzonych instytucji tylko o tyle, o ile będzie to w poszczególnych wypadkach odpowiadać partnerom w sporze.

Brak porozumienia i zrozumienia, narastające niezadowolenie - prowadzą do wojny. W tym świetle należy oceniać ofiarowanie Polski na ołtarzu pokoju. Mimo tej najbardziej niemoralnej ofiary - szanse pokoju nie wzrosły ale maleją. Była to bezcelowa ofiara, oparta na błędnym rozumowaniu. Ani poświęcenie Polski, ani całego szeregu innych państw nie zabezpieczy pokoju, nie zmniejszy istniejących sprzeczności. Możliwe to jest tylko przez wyrównanie przepaści między Wschodem i Zachodem, przez porozumienie co do prawnych i moralnych podstaw powojennego świata. Wyrzeczenie się tego porozumienia oznacza przyszłą wojnę, której nie da się uniknąć przez terytorialne ustępstwa. Powodują one tylko wzrost niezadowolenia, zwiększają zarzewie konfliktu. W tym leży istota zagadnienia. Jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia co do zasad - nie można uniknąć także konfliktu. W żadnym jednak wypadku nie wolno wyrzekać się świadomie szukania tej drogi, przerzucać zagadnienia na inną płaszczyznę.

Padliśmy ofiarą strusiej polityki. Ale stan rzeczy wytworzony przez tego rodzaju koncepcje nie może być trwały. Świadomość tego przenika coraz szybciej i dokładniej na Zachód. Dla nas zaś Polaków było i jest jasne, że obecny stan rzeczy - to prowizorium nie do utrzymania. Zapewnienia o tysiącletnim okresie trwania nowego porządku przyjmujemy z takim samym wzruszeniem ramion, z jakim przyjmowaliśmy zapewnienia Hitlera, że Rzeczypospolita Polska przestała istnieć "na zawsze".

IDZIEMY ZA BUG

Manifestacje w Szczecinie

Przykrą niespodzianką dla nowych panów z Warszawy stał się przebieg wielkiego zjazdu w Szczecinie, zorganizowanego jako święto narodowe w rocznicę przyłączenia Szczecina do Polski.

Na zjazd przywieziono za bezpłatnymi biletami około 30 tysięcy ludzi. Zjechali również wszyscy dygnitarze, ministrowie, komisarze i generałowie. Przemawiał marszałek Żymirski i wielu ministrów.

Lecz nagle zaczęło się dziać coś, co w programie przewidziane nie było. Tłumy przywiezionych gości, w tym 16 tysięcy młodzieży szkolnej, harcerzy i wiciowców zorientowały się widać, że w Szczecinie mało jest "towarzyszy z Urzędu Bezpieczeństwa", gdyż porządek utrzymuje tam wciąż jeszcze prawdziwa N.K.W.D. i wojsko rosyjskie. I zupełnie spontanicznie młodzież, zamiast wznosić przewidziane programem okrzyki zaczęła nagle wołać: "precz z popami", niech żyje wolność. Powstał nieopisany entuzjazm, samorzutnie zorganizowały się pochody ze sztandarami harcerstwa na czele. Rytmicznie wznosząc okrzyki "i d z i e m y z a B u g" młodzież maszerowała przez miasto.

Dopiero po południu zrozpaczeni, przerażeni i wściekli organizatorzy z Warszawy zdołali zmobilizować swe bojówki partyjne. Rozpoczęło się polowanie na mieście na grupy wiciowców i harcerzy i strzelanina. Tym krwawym akardem zakończyło się "święto narodowe".

Cały przebieg, spontaniczność tej manifestacji, hasło "za Bug", powinny dzisiejszym władcom Polski dać odpowiedź lepszą na to co myślą Polacy, niż zapowiadane referendum ludowe.

ATAK NA ANGLIĘ

Brytyjska interwencja w sprawie wyborów w Polsce wywołała szybką reakcję. Osóbka Morawski oświadczył w KRN że uzbrojone bandy w Polsce mają angielską broń automatyczną i angielskie aparaty radiowe dla szpiegowskich celów. Otrzymują one, jego zdaniem umundurowanie od Andersa. Następnie przeszedł on do sprawy wyborów, oświadczając, że odbędą się one w jesieni.

Jeszcze ostrzej wystąpił minister bezpieczeństwa Radkiewicz. Oświadczył on, że zatrzymano w Polsce 275 szpiegów niemieckiego pochodzenia, z których niektórzy pracowali dla "wielkiego mocarstwa" -/czytaj dla Anglii/. Zbrojnym bandom dostarczono wielkich ilości oręża, a "ktoś musiał zrzucić je z samolotów".

Tak więc jednak okazało się, że Anglicy współpracowali właściwie z Niemcami, a tylko nie przyznawali się do tego i udawali, że wymyślają na Niemców. A Rosjanie tylko udawali, że są przyjaciółmi Niemiec, będąc przeciw nim.

CZY "EMIGRACJA Z WYGODAMI"?

W nr.7/470 tygodnika wojskowego "Skrzydła", nawiasem mówiąc, jednego z najlepiej redagowanych periodyków emigracyjnych ukazał się artykuł Zygmunta Nowakowskiego p.t."Życzenia na święta i na codzień", który musi wzbudzić nietylko zdziwienie, ale i oburzenie.

Znając wielki patriotyzm, poczucie odpowiedzialności i poważne traktowanie swych obowiązków przez znakomitego pisarza, jakim jest Nowakowski, możnaby przypuszczać, że zaszedł błąd, lub mistyfikacja. Artykuł, ani chaotycznym stylem, ani treścią w niczym Nowakowskiego nie przypomina i możnaby pominąć go milczeniem, gdyby nie fakt, że jest on symptomem pewnych głębszych zjawisk w naszym życiu emigracyjnym, zjawisk, które raz wreszcie trzeba oświetlić.

Oto co znajdujemy w tym artykule:

"Nie jesteśmy"emigracją", ponieważ nikt z nas nie wyjechał z Polski dobrowolnie, by osiedlić się w innym kraju. Czemże więc jesteśmy? Sądzę, pisze Nowakowski, że ten fenomen bez precedensu w historii naszej i powszechnej, to zjawisko nienotowane w dziejach, to prowizorium, które może przeciągnąć się bardzo długo - sądzę, że ten " Camping", to wygnanie z wygodami, z łazienką, z frigidaire'm, że to jest coś w rodzaju wolnej polskiej gminy, żyjącej niby to na ziemi, w istocie zawieszonej w próżni. To jakby Polska plenerowa, to pociąg w nieznane, który utkwił na jednym miejscu. Lokomotywa wygasła, my zaś czekamy w wagonach. Pociąg nie rusza a nawet zdaje się cofać, ale to już nasze złudzenie. On stoi. Poprostu stoi.

"Nie mówmy, nie wmawiajmy w siebie, że jesteśmy jako lwy w klatce. Nie ma klatki i nie ma lwów. Są ludzie zwyczajni, wrastający już zwolna w cudzą ziemię, porastający mchem. Przepaść między nami a krajem pogłębia z dnia na dzień także i czynnik ekonomiczny. My do dziś dnia żyjemy dostatnio, podczas gdy oni z dnia na dzień stają się biedniejsi. Wiadomości stamtąd mówią o dalszym pogłębieniu rozbratu między nimi a nami. Jeśli wierzyć przybyszom przestaną tam już liczyć na nas, przestaną podobno - nawet myśleć o nas. Krok stąd do zapomnienia o naszej egzystencji. Byliśmy dla nich wiarą i nadzieją...teraz jak się zdaje jesteśmy niczym, poprostu niczym. I to jest najgorsze ze wszystkiego."

I długo jeszcze tego jękliwego majaczenia, bicia się w piersi i kajania się.

Poco to wszystko? Czy jakikolwiek pisarz, a zwłaszcza pisarz o takim jak Nowakowski autorytecie ma prawo demonstrować swój chwilowy nastrój, swą chandrę, czy prywatny katzenjammer na forum publicznym? Zwłaszcza gdy to co pisze jest nieprawdziwe? Widać jednak pobyt w Anglii niewiele naszych rodaków nauczył, bo trudno wyobrazić sobie Anglika zdolnego do takiego nieprzyzwoitego, sentymentalnego ekshibicjonizmu.

Artykuł został niestety napisany ,i co gorsza wydrukowany. Na dnie wynurzeń Nowakowskiego leży ziarno prawdy: mianowicie część emigracji londyńskiej zatraciła żywy kontakt z narodem. Sześć lat życia nerwami, w obcym środowisku dokonało swego. Ludzie ci stracili łączność nietylko z krajem, ale i z całą emigracją polską.

Mówiąc dziś"emigracja", ciągle jeszcze starym, wojennym nawykiem, myślimy - "Londyn". To już dziś nie jest prawdą. Nowakowski pisząc o"campingu z frigidairem" o "wolności z wygodami" niechcący i nieświadomie dał wyraz temu zjawisku: wyłączył siebie i swoich z wielkiej gromady emigracyjnej. 600 tysięcy Polaków żyje na emigracji w Niemczech bez frigiderów, walcząc ciężko o byt. Dwa inne wielkie ośrodki myśli i walki o niepodległość to Włochy i Belgia.

W Londynie zostało 2 tuziny panów, nieco osamotnionych i zdezorientowanych, znudzonych swym własnym, ciągle tym samym towarzystwem. Jeśli są tam inni to nic się o nich nie wie i działalności ich nie widać.

Ludzie czynni skupili się gdzieindziej. Naukowcy przenoszą się do Ameryki i do Belgii. W Belgii również tętni życiem ruch młodzieży studenckiej. Na Uniwersytetach okupowanych Niemiec studiuje dziś tysiące Polaków. U Andersa skupiła się cała młoda literatura, kwitnie żywy ruch wydawniczy, ludzie uczą się i pracują w podniosłym nastroju i twórczej atmosferze. Nawet tu w Szwecji kilkutysięczna grupa emigrantów nie poddaje się nawet na chwilę pesymizmowi lub zwątpieniu. Dzięki częstym kontaktom z krajem, wiemy jak bliscy jesteśmy sercom rodaków w Polsce.

Wiemy, i potwierdzają to nam wieści z ojczyzny, że kraj patrzy na nas, wierzy w nas i niezapomina, podobnie jak my, emigracja w Niemczech, Belgii, Szwecji czy Włoszech nie"porastamy mchem", i ani na chwilę nie zapominamy o celu dla którego tu jesteśmy.

Jeśli są ludzie w Anglii, którzy zaczynają o tym zapominać to trzeba na to znaleźć radę. Otworzyć im okno na świat. Są to ludzie wartościowi, i jeśli są dziś bliscy załamania - trzeba im dopomóc. Jedynym bodaj dziś sposobem na to jest ruszenie ich z miejsca. Niech zmienią miejsce pracy, niech oderwą się od biurek i luksusowych łazienek. Niech się przejadą do Włoch, do Belgii do Niemiec. Niechaj się zetkną z ciężkim, ale owocnym trudem

emigracyjnym.A z drugiej strony czynniki odpowiedzialne powinny się postarać o trochę ludzi nowych,odświeżyć atmosferę myśli,stworzyć ściślejszą łączność izolowanych ośrodków.

Opinia panująca w kraju i na emigracji,że w Londynie znajduje się centrum,mózg wolnej Polski - coraz bardziej staje się fikcją.Należy temu zapobiec.Są dostateczne przyczyny,by Londyn tą centralą pozostał,ale jeśli ma tak być,to konieczna jest szybka i obfita transfuzja świeżej krwi.

SESJA KRN CZYLI SZKOŁA WYMYŚLANIA

W tygodniu ubiegłym otwarta została sesja Krajowej Rady Narodowej, przyczym ciekawe jest,że po raz pierwszy przedłożony będzie pod obrady publiczne budżet państwowy.

Przez pierwsze dni sesji mówcy wymyślali sobie wzajemnie od najgorszych t.zn.Bierut - Mikołajczykowi,Radkiewicz - Bańczykowi i vice - versa.

Poseł Bańczyk/PSL/oświadczył między innymi,że kraj znajduje się na równi pochyłej.Atmosfera polityczna jest zatruta przez metody komunistów.Polska stała się państwem policyjnym.Milicja utrzymywana jest kosztem szkół i oświaty.

Poseł Bieńkowski oświadczył w odpowiedzi,że Bańczyk nietylko bronił NSZ,ale wprost przemawiał w imieniu NSZ,twierdząc,że w Polsce nie ma reakcji."PSL szkaluje Polskę.Inwektywy Bańczyka są nikczemne,zwłaszcza żądanie zredukowania milicji." Dziennik "Życie Warszawy" pisze,że przemówienie Bańczyka"przypieczętowało nieprzejednaną opozycyjność PSL wobec rządu,w którym to stronnictwo bierze j e s z c z e udział."

W drugim dniu sesji przemawiał minister bezpieczeństwa Radkiewicz, który podał między innymi następujące wyniki swej pracy:Do 1 kwietnia br. zlikwidowano 191 band dywersyjnych i odebrano wielkie ilości broni.Między innymi 16 miotaczy min,16 rusznic p.panc.114 c.k.m.,816 r.k.m.3514 automatów,7742 karabinów,3107 pistoletów,4197 granatów,3804 miny oraz 3,237,325 sztuk amunicji.Takie ilości broni nie są przypadkowe,ktoś musiał je dostarczyć,zrzucić z samolotów.Z tej broni zabili bandyci 5300 osób cywilnych i ranili 1167 osób.Prócz tego zamordowano 149 urzędników państwowych,209 członków partii politycznych,303 żołnierzy i oficerów,558 milicjantów, 433 funkcjonariuszy bezpieczeństwa.Ogółem zginęło 6952 demokratów.

"Z tej oto trybuny oświadczył minister Radkiewicz - czynię odpowiedzialnymi za śmierć zadaną Polakom przez bandy NSZ i WIN,zarówno koła reakcyjne rodzime jak i reakcji zagranicznej,wspierającej działalność naszego podziemia."

"W ciągu ostatniego okresu organy bezpieczeństwa zaaresztowały: Zarząd Główny WIN na czele z Rzepeckim i Sanojcą wraz z całym aparatem łączności z zagranicą.Zlikwidowano nowy sztab tej organizacji z komendantem głównym Szczurek-Szerskim ps."Sławbor".Aresztowano komendę główną NSZ na czele z Abakanowiczem,Miodyńskim i Swiszczem.W toku tych aresztowań unieszkodliwiono szefa PAS,znanego ze swych zbrodni na lubelszczyznie Jana Morawka,ps."Henryk".

ODNALEZIENIE ZWŁOK RATAJA I NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Radio warszawskie doniosło,że w masowych grobach na Palmirach udało się odnaleźć i zidentyfikować zwłoki Marszałka Sejmu Rataja oraz red. Mieczysława Niedziałkowskiego,zamordowanych przez hitlerowców.

PSL BOJKOTUJE 1-MAJA

PSL postanowiło nie brać udziału w urządzanych przez PPR i PPS obchodach 1-ego Maja.Nic zresztą dziwnego,skoro wśród haseł pierwszo-majowych znalazło się również takie,które mówi o "zdrajcach z PSL".

W rządowej prasie warszawskiej wskazuje się na ten fakt,jako na dowód faszystowskich tendencyj partji Mikołajczyka,która nie chce nawet świętować 1-ego Maja.Organ SL "Głos Ludu" pisze:"PSL odcina się zdecydowanie od postępowego obozu politycznego w Polsce,dla którego - jak i na całym świecie - 1-wszy Maja jest świętem wszystkich ludzi pracy.Swięto to bojkotowały zawsze wszystkie elementy wsteczne,dziś bojkotuje je PSL.Można sobie wyobrazić,że gdyby PSL otrzymało swoje słynne 75% i władzę,zabroniłoby wogóle obchodu 1-wszo majowego."

A "Robotnikowi" wyrywa się cenne wyznanie:Cała trudność i beznadziejność położenia polega na tym,że swoją politykę może uprawiać tylko za drzwiami,za którymi zapadają najistotniejsze dla kraju decyzje.Na to co się dzieje,panowie z "Gazety ludowej" patrzeć mogą tylko podglądając przez dziurkę od klucza,a jak wiadomo pozycja ta nie stwarza szerokiego horyzontu politycznego."Co racja,to racja.

KONFERENCJA CZTERECH

W Paryżu rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych,W.Brytanii,Rosji i Francji.Program obrad przygotowany był częściowo przez stale obradujących wiceministrów,z tym jednak,że nie zdołali porozumieć się w wielu zasadniczych sprawach.

Konferencja ta ma być przygotowaniem do wielkiej konferencji pokojowej,do której zaproszonoby wszystkich sprzymierzonych,a więc 21 państw. Na tym polega jej ważność.Jest ona decydująca dla sprawy przyszłego pokoju.

Mimo to - wbrew wszelkiej logice - wydaje się,że obrady konferencji nie obejmą całości zagadnień europejskich,a ograniczą się tylko do kilku, zresztą bardzo ważnych zagadnień.Powodem tego jest chęć ograniczenia obrad do tych zagadnień w których istnieje bodaj nadzieja osiągnięcia porozumienia,wyklucza ze spraw,co do których nie widać narazie żadnej nadziei.

Nic dziwnego,że tak pomyślana konferencja rozpoczęła się pod pesymistycznymi auspicjami.

Sprawa Niemiec,Austrii,traktatów pokojowych z byłymi wasalami Niemiec,jak Włochy,Bułgaria,Węgry,Rumunia i Finlandia,całokształt zagadnień bałkańskich wraz ze sprawą Triestu,wreszcie sprawa włoskich kolonii w Afryce,oto zagadnienia,które mogą a powinny być przedyskutowane na konferencji.Każde zaś z nich wystarcza,by uniemożliwić dalsze porozumienie.

Wbrew tym oczekiwaniom obrady komisji potoczyły się w pierwszych dniach -gładziej,niż tego oczekiwano.Przede wszystkim osiągnięto porozumienie w sprawach proceduralnych.Rosja zgodziła się na dopuszczenie do obrad nad wszystkimi problemami także delegata Francji z tym,że prawo głosu w sprawie traktatów pokojowych zachowują jedynie ci sprzymierzeni,którzy podpisali z danym państwem układ o zawieszeniu broni.Ta rosyjska ustępliwość tłumaczy się chęcią spopularyzowania we Francji Thoreza,który znajduje się w decydującym okresie walki o władzę.

Także w innych sprawach obeszło się narazie bez bicia pięścią w stół.Wniosek rosyjski o nałożenie na Włochy odszkodowań wojennych w wysokości 300 milionów dolarów postanowiono przekazać specjalnej komisji dla zbadania,czy Włochy wogóle będą w stanie coś płacić.Należy zaznaczyć,że tylko Rosja domaga się odszkodowań dla siebie i swoich wasali,zaś W.Brytania i Stany Zjednoczone zrezygnowały już dawno z tej formalności,zwłaszcza, że zmuszone są - via UNNRRA dopłacać rocznie 500 milionów dolarów,by utrzymać Włochy na nogach.W tym stanie rzeczy było jasne,że ewentualne odszkodowania musiałyby pójść praktycznie z angielskiej i amerykańskiej kieszeni i było jasne,że wniosek spotkałby się ze sprzeciwem.Zgoda Rosji na odesłanie go do Komisji stanowiła więc przyjemną niespodziankę.Dalszym takim krokiem była rosyjska rezygnacja z udziału we włoskiej flocie,która dzisiaj jest niezbędną dla ekonomicznego podniesienia się kraju.

Nic jeszcze nie wiadomo czy na tej przygotowawczej konferencji pokojowej po wojnie przeciw Niemcom będzie mogła być dyskutowana sprawa Niemiec.Nagromadziło się tutaj zbyt wiele drażliwych punktów.Francuskie żądania w sprawie Zagłębia Ruhry/Saara budzi mniej wątpliwości/,granica polsko niemiecka,forma ustrojowa przyszłych Niemiec.Delegat francuski postawił wniosek o umieszczenie sprawy Niemiec na porządku dziennym.Przedstawiciel W.Brytanii poprosił o czas do namysłu,Rosja przyjęła plan bez sprzeciwu i bez entuzjazmu.

Nic nie wskazuje na to.czy będzie zdecydowana sprawa granicy zachodniej Polski.Zachód wolałby prawdopodobnie wypowiedzieć się na ten temat po wyborach w Polsce,które dałyby gwarancję jakiej takiej niezależności Polski a Rosja z tych samych względów wolałaby odczekać do trwalszego ugruntowania swych wpływów w Polsce.Narazie sprawę tę poruszył przedstawiciel Czechosłowacji w nocie,skierowanej na konferencję,w której domaga się przyznania jej okręgu Kładzka.Krok ten wywołał ostry proces dyplomatyczny ze strony Warszawy.

Stany Zjednoczone życzyłyby sobie rozstrzygnięcia sprawy Austrii. Przeciw temu wnioskowi wypowiedział się Mołotow,motywując swój sprzeciw tym,że"duch demokratyczny" w Austrii rozwija się tak źle,że nie można ryzykować wycofania wojsk okupacyjnych.

Nie zdarzyło się jednak dotychczas nic takiego,co uniemożliwiałoby dalsze rozmowy.Nie rozpoczęły się jednak jeszcze dyskusje nad drażliwymi problemami.Sprawa mandatu rosyjskiego w Trypolitanii spotka się ze stanowczym sprzeciwem Zachodu i Unii Arabskiej.Natomiast sprawa Triestu została w głównych zarysach przygotowana uprzednio.Miasto Triest i port miałoby pozostać w obrębie terytorium włoskiego z takim jednak umiędzynarodowieniem tego obszaru,że suwerenność włoska byłaby tylko formalna.Okolica zaś Triestu zostałaby przyznana Jugosławii.

Najtrudniejszą sprawą będzie przyszły ustrój Niemiec.Przedstawiciel W.Brytanii przygotowany jest do twardej rozgrywki.Ma on przygotowany plan uzgodniony z ministrami Dominiów,w/g którego nie należy oddzielać Ruhry od Niemiec,ale przekształcić Niemcy w luźną federację drobnych państw,przy zachowaniu kontroli sprzymierzonych nad niemieckim przemysłem.

PUNKT ZWROTNY W POLITYCE MIEDZYNARODOWEJ

Impas w polityce międzynarodowej, spowodowany polityką sowiecką, został przełamany. Mocarstwa zachodnie, zaskoczone brutalnym dynamizmem sowieckim, przeszły do kontrofenzywy. Anglia poparta przez dominia brytyjskie, przeciwstawia się coraz mocniej imperializmowi sowieckiemu, a w Stanach Zjednoczonych wyrasta poraz pierwszy po uchwaleniu w r.1823 doktryny Monroe, świadoma celów stanowcza polityka zagraniczna, gotowa ponosić odpowiedzialność za losy świata. Opinia amerykańska domaga się coraz mocniej zerwania żelaznej kurtyny, jaka zapadła nad Europą wschodnią, a Anglia zmierza do ugruntowania swego zachwianego przez Rosję w Europie stanowiska i odzyskania znaczenia światowego. W tym celu odbywają się w tej chwili narady premierów dominialnych, których wynikiem będzie zacieśnienie jedności imperialnej drogą wywierania przez dominia decydującego wpływu na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii. Dominia, które każdym razem stawać musiały w obronie wysp brytyjskich, zdają sobie sprawę, iż w przyszłym konflikcie świat skurczy się jeszcze bardziej i że tym razem nietylko Anglia znajdzie się w bezpośredniej strefie działań wojennych, nic też dziwnego, iż na równi z macierzą pragną brać udział w ustalaniu wytycznych polityki światowej. A Rosja, która w Anglii widzi swego współzawodnika na kontynencie europejskim i nie przebiera w środkach w walce z jej wpływami, przekona się, podobnie jak Niemcy, iż Imperium Brytyjskie to nie kolos na glinianych nogach

Imperium to ma dziwną zdolność odradzania się w chwilach niebezpiecznych. Ameryka zaś występuje na dwóch innych toczących się w tej chwili obradach międzynarodowych, Radzie Bezpieczeństwa ONZ oraz wstępnej konferencji pokojowej w Paryżu w obronie pokoju i praw narodów mniejszych. O ile na konferencji, która ustali losy satelitów Niemiec uda się oprzeć pokój nietylko na przemocy, wówczas i ostateczna konferencja pokojowa będzie w stanie osiągnąć godziwy kompromis.

Nie ulega wątpliwości, iż obalenie liberalizmu, 19-ego, złotego wieku, zaprowadzenie w sporej części kuli ziemskiej tyrańskich ustrojów totalnych, oraz ostatnia wojna, doprowadziły ludzkość do dna moralnego upadku. Stoimy wobec zagłady cywilizacji chrześcijańskiej, która przez 2 tysiące lat stanowiła podstawę naszej kultury. Nowe wstrząsy mogą ją pogrążyć w odmęcie ostatecznego chaosu. I nigdy też nie panowała tak powszechnie obawa, że obecne zawieszenie broni może być każdej chwili zerwane.

Nie na tym razem wyboru między złym czy dobrym pokojem. Chodzi o wybór między pokojem, a wojną dla naszego pokolenia.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICA

W HAMBURGU w czasie wyświetlania w jednym z kin filmu ukazującego zniszczenia Warszawy, rozległy się na sali okrzyki: "zu wenig". /za mało/ Sala odpowiedziała na to głośnym śmiechem.

PRZEDSTAWICIEL W.Brytanii podsekretarz stanu MacNeil oświadczył na konferencji dla spraw uchodźców, że W.Brytania nie może przyjąć uchodzców z Europy, bowiem zobowiązała się już do opieki nad Polakami z Armii Polskiej na Zachodzie.

KOMUNIKACJA POCZTOWA okupowanych Niemiec z krajami należącymi do światowego związku pocztowego, prócz Hiszpanii i Japonii, została przywrócona na podstawie zezwolenia Komisji Alianckiej.

DELEGACJA PRZEMYSŁOWCOW szwedzkich wyjechała do Polski pierwszym wagonem sypialnym w dn. 25.4.br. Będą oni gośćmi rządu.

AUDYCJE POLSKIE w radio szwedzkim zostały zniesione.

IZBA REPREZENTANTOW w Waszyngtonie przyjęła decyzję w sprawie świętowania 11 października 1946r. jako dnia poświęconego pamięci gen. Kazimierza Puławskiego.

DUNSKA ORGANIZACJA "Red Barnet" zaprosiła 500 dzieci polskich od lat 6 - 12 na 3 mies. pobyt w Danii. 100 dzieci wyjechało z Gdyni 20 kwietnia. Techniczną organizację wyjazdu polecono PCK.

SZWAJCARZY mają wybudować w Otwocku wioskę przeznaczoną na pobyt 4000 dzieci. Będzie się ona składać z 29 baraków, które zostały przywiezione ze Szwajcarii. Całkowity koszt pokrywa organizacja "Don Suisse". Gdy wioska będzie ukończona, przyjedzie personel szwajcarski.

W RZYMIE odbył się zjazd pisarzy polskich z terenów Włoch. Celem zjazdu było utworzenie sekcji włoskiej Pen Clubu polskiego w Londynie. Zarząd sekcji włoskiej ukonstytuował się w następnym składzie: prezes-Gustaw Morcinek, viceprezes-Herminia Naglerowa, członkowie zarządu-Jan Bielatowicz i Wiesław Wohnout, sekretarz-Gustaw Herling-Grudziński.

W PIERWSZA ROCZNICE zdobycia Bolonii dn. 21.4.br. odbyła się uroczystość wręczenia przez miasto sztandaru batalionowi bolońskiemu dyw. karpackiej, który pierwszy wkroczył przed rokiem do miasta.

W SEMIPAŁATYNSKU trwają przygotowania do wyjazdu 5,700 repatryjantów polskich. Polacy wyjeżdzają w 4-ch transportach. Z miasta Andiżan /Uzbekistan/ wyruszył pierwszy transport Polaków. W 62 wagonach jedzie do kraju 1,423 repatriantów.

MAURICE THOREZ "PRZYJACIEL POLSKI"

Przywódca francuskich komunistów Maurice Thorez domaga się nawiązania przyjacielskich stosunków z krajami wschodniej i środkowej Europy, zwłaszcza z Polską. Więzy przyjazni polsko francuskiej oparte są na wspólności interesów obydwu krajów i przetrwają najcięższe próby. Nie jestt jednak przypadkiem, że właśnie domaga się zacieśnienia więzów właśnie z rządem narzuconym krajowi. Warto przypomnieć jego przeszłość.

Za dezercję z armii francuskiej po wybuchu wojny we wrześniu 1939r. został on zaocznie skazany na śmierć przez francuski sąd wojenny w listopadzie 1939r. Uciekł wówczas do Rosji, skąd przez radio sowieckie i innymi środkami propagandy, w najzupełniejszej harmonii z Dr. Goebelsem z Berlina oskarżał rządy Francji i Anglii o wywołanie wojny agresywnej i imperialistycznej przeciwko niewinnym i biednym Niemcom, których również imperialistyczna Polska sprowokowała do obrony mniejszości niemieckiej w Polsce, w której po jej zajęciu dokonano "tylko" dziejowej sprawiedliwości.

Głosił wtedy również wespół i na komendę Kominternu, oraz po myśli sielankowo-przyjacielskich, a oficjalnych wynurzeń pp. Mołotowa i Ribbentropa, że sprawa Polski została definitywnie i na wieki "sprawiedliwie" załatwiona i w ten sposób stała się wewnętrzną sprawą Rosji i Niemiec.

Thorez wzywał wówczas żołnierzy francuskich do dezercji, odmawiania pójścia na front, do buntu i likwidowania oficerów francuskich. Zawierane pakty w zbrodniczych celach mają zawsze bardzo krótki żywot, pomimo nadawania im piętna wieczności. Pamiętamy wszyscy, jak potoczyły się następnie wypadki.

W tragicznych mrokach, które zapanowały w roku 1940 nad Francją zjawiła się jasna postać gen. de GAULLE. Był on wówczas dosłownie sam. Zaczął tworzyć ruch oporu, najpierw zagranicą, a póżniej w samej Francji z niesłychanymi trudnościami. Szło mu w tej pracy dosłownie "jak z kamienia".

W tej walce o wyzwolenie Francji nie było w tym czasie ani Maurice Thoreza ani francuskich komunistów. Zjawiali się tylko i wyłącznie patrioci francuscy, owiani chęcią walki z niemiecką okupacją.

Nadszedł dzień 22 czerwca 1941r. i po nim gwałtowny odwrót czerwonej armii. We Francji, jak i w innych krajach Europy okupowanych przez Niemców, dopiero w drugiej połowie 1942 zjawiają się pierwsze grupy komunistyczne w ruchach podziemnych.

Po oswobodzeniu Francji przez wojska alianckie i ustaleniu się prowizorycznego rządu francuskiego w Paryżu gen. de Gaulle pomimo sprzeciwu innych ugrupowań politycznych unieważnił wyrok z r. 1939. Maurice Thorez powrócił z Rosji i rozpoczął pracę.

Ostatnie powszechne wybory we Francji wysunęły komunistów na pierwsze miejsce w parlamencie francuskim, dając im około 1/3 wszystkich miejsc. W krótce potem rozpoczął się znany szantaż komunistów o fotele ministerialne, czemu przeciwstawił się energicznie gen. de Gaulle, nazywając komunistów ugrupowaniem politycznym zależnym od Moskwy i działającym nie dla dobra Francji.

Ówczesny manewr komunistów zakończył się pewnym kompromisem. Była to jakgdyby próba sił.

W lutym br. przy dyskusji nad budżetem wojskowym dokonali komuniści poraz drugi szantażu i tym razem gen. de Gaulle ustąpił i wycofał się całkowicie z życia politycznego i wojskowego. Premierem został socjalista Gouin, a wicepremierem Thorez. Tym razem komuniści zagarnęli jeszcze inne ważne stanowiska ministerialne. Zabrano się z miejsca do generalnej czystki. Rozpoczęto od wojska gen. de Gaulle, jako od grupy oddanej. Już poszło 12 generałów i setki pułkowników i podpułkowników w stan nieczynny. Pomiędzy zwolnionymi generałami, znajdujemy nazwiska wymieniane w rozkazach dziennych i prasie w latach 1940 do chwili zakończenia wojny, jak: gen. de Gentilhomme, gen. de Lavalade, gen. de Larminat i inni, oraz gen. Koenig, bohater z pod Bir Hakein /bitwy w Cyrenajce w roku 42, który jest jeszcze d-cą francuskiej strefy okupacyjnej Berlina, a ma być wkrótce zwolniony. Czystka jest przeprowadzana również w resortach podległych ministerstwu spraw wewnętrznych i zagranicz.

Wolty wykonywane przez francuskich komunistów odbywają się wyłącznie na polecenie Kremla, godzą najczęściej w żywotne interesy Francji, a mają na celu: nie dopuścić do sojuszu anglo-francuskiego, mącić stosunki angielsko-francuskie i niedopuścić do żadnego porozumienia i ułożenia stosunków politycznych i gospodarczych zachodniej Europy, zmiękczać opór antykomunistyczny we Francji, jednać sympatię dla komunistów, jako prekursorów sprawy "narodowej" zmniejszyć opór względnie niechęć antykomunistyczną w Rzeszy i zjednać sympatię dla komunistów w Niemczech.

Dla Thoreza nie ma francuskich interesów-istnieją tylko interesy międzynarodowego komunizmu, i to z tym właśnie komunizmem w Polsce, a nie z narodem polskim chce on nawiązać łączność. Rozbił on swoją politykę jedności Francji, uniemożliwił pracę gen. de Gaulle. Jeżeli Francja nie może uzyskać należnego jej miejsca w świecie-jest to wynik jego pracy.

Był wrogiem Polski, dziś występuje, jako jej przyjaciel. Nie do twarzy mu w przebraniu franc. patrioty, a jeszcze gorzej w roli naszego przyjaciela.

19

WIADOMOSCI Z KRAJU

BURMISTRZ SZCZECINA Zaręba wyraził żądanie zrewidowania granicy polsko-niemieckiej pod Szczecinem i wcielenia do polskich terytoriów około 500 km.kwadratowych po lewym brzegu Odry wraz z wyspą Uznam.Oddałoby to Polsce kontrolę nad całym ujściem Odry.Należy zaznaczyć,że w okręgu tym osiedla się dużo Polaków, a nawet w niektórych punktach pojawiły się mundury polskie,choć Rosjanie oficjalnie na to nie pozwolili. Należy przypuszczać,że mają jednak zamiar to zrobić,gdyż kończą w szybkim tempie wywożenie wielkiej fabryki benzyny syntetycznej.z miasta Police leżącego na tym obszarze.

STATKI GDANSKIE decyzją komisji sojuszniczej zostały oddane Polsce.

60 CZŁONKOW CHRZESCIJANSKIEJ Partii Pracy Popiela aresztowano w Polsce dn.8 kwietnia br.

GRUNWALD MATEJKI został uszkodzony.W czasie porządkowania pl.Saskiego wysadzony został w powietrze cokół pomnika Ks.Józefa,zniszczonego,jak wiadomo przez Niemców. Odłamki gruzu spadły na szklany dach Zachęty i posypały się na"Grunwald" i"Kazanie Skargi"."Grunwald,"który cudem ocalał w czasie wojny,został obecnie ciężko uszkodzony.

W NOWYM TARGU banda NSZ wtargnęła do miasta,uprowadziła 2 funkcjonariuszy UB,których zwłoki znaleziono póżniej w lesie pod miastem.

W WARSZAWIE trwają aresztowania wsród członków t.zw."Organizacji Polskiej",pod zarzutem faszyzmu.

1700 OSOB zostało ostatnio aresztowanych w województwie kieleckim,które jest uważane za ośrodek ruchu ludowego.Akcją kieruje kom.UB pułk.Ratnickij,Rosjanin.

NOWY GMACH filcharmonii w Warszawie obliczony na 9000 miejsc ma być wybudowany kosztem Leopolda Stokowskiego znakomitego dyrygenta amerykańskiego.

MUZYKOM I KOMPOZYTOROM,a obecnie również literatom w Polsce odebrano prawo korzystania ze stołówek,co równa się niemal skazaniem na śmierć głodową.Ze stołówek mogą korzystać tylko pracownicy zatrudnienie w urzędach lub w fabrykach.

MIEDZYNARODOWY ZJAZD architektów ma się odbyć za kilka miesięcy w Warszawie.

REJESTRACJA wszystkich cudzoziemców zarządzona została w Polsce.

PLACOWKI DYPLOMATYCZNE otrzymały zawiadomienie,że 3-Maj przestał być Swiętem Narodowym Polski,a może być traktowany tylko,jako prywatna "rocznica"pamiątkowa.Urzędowe "Swięto Narodowe" ustalone zostało przez rząd warszawski na lipiec /?/.Warto przypomnieć,że przy okazji swięta 11-Listopada również ukazał się komunikat znoszący to święto.Wówczas jednak,jako święta oficjalne podane zostały dni 1 i 3 Maja.

W KATOWICACH w czasie manifestacji PSL,która bardzo zdenerwowała PPR-owców,gdyż wykazała,jak wielu robotników skupia się przy PSL,prezes okręgu J.Witaszek zaznaczył w przemówieniu,że "PSL jest stronnictwem ogólno narodowym,uwzględniającym w swym programie postulaty nietylko chłopów,ale i robotników i pracującej inteligencji."

GDANSK liczy obecnie 103 tys. mieszkańców Polaków oraz 26 tys.Niemców.

W POZNANIU plaga żebractwa przybiera coraz szersze rozmiary, żebrzą nietylko starzy i ułomni,ale wiele osób w sile wieku.Zauważa się również żebrzącą młodzież w wieku szkolnym.

"BATORY" największy polski statek pasażerski/10.000 ton./zostanie poddany remontowi na stoczni belgijskiej w Antwerpii.

KOMUNIKATY LOKALNE

W dzień Sw.Narodowego 3-ego Maja odbędzie się nabożeństwo w Kaplicy O.O.Dominikanów,Linnegatan 79,o godz.10-ej.

O godz.3,30 odbędzie się"W Ognisku" zebranie towarzyskie na które Komitet zaprasza wszystkich Polaków.

+

W związku ze Swiętem 3-ego Maja odbędzie się w Göteborgu nabożeństwo w kościele rzym-kat.w dniu 5-ego maja o godz.9-ej rano na które zaprasza się wszystkich rodaków.Przesunięcie daty nabożeństwa nastąpiło, by dać możność wzięcia w nim udziału osobom pracującym.

+

Na cele Polskiego Komitetu Pomocy składa p.Borys Żukowski 10 koron zamiast życzeń świątecznych dla przyjaciół,kolegów i znajomych.

Prenumerata WIADOMOSCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie.Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodżców w obozach.Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zanawianiu prenumeraty.Przekazy i korespondencję należy kierować na adres redakcji.
Godziny przyjęć w redakcji w dni powszechne od 12 - 14.

Wydawcy:Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres redakcji:Stanisława Dahn,Riddaregatan 25 ö.g.1 tr.Stockholm.
tel: 60.16.31.